

Wyróżnienie w VIII Ogólnopolskim Konkursie Literackim „Płynąć pod prąd”

dla Karoliny Michalec

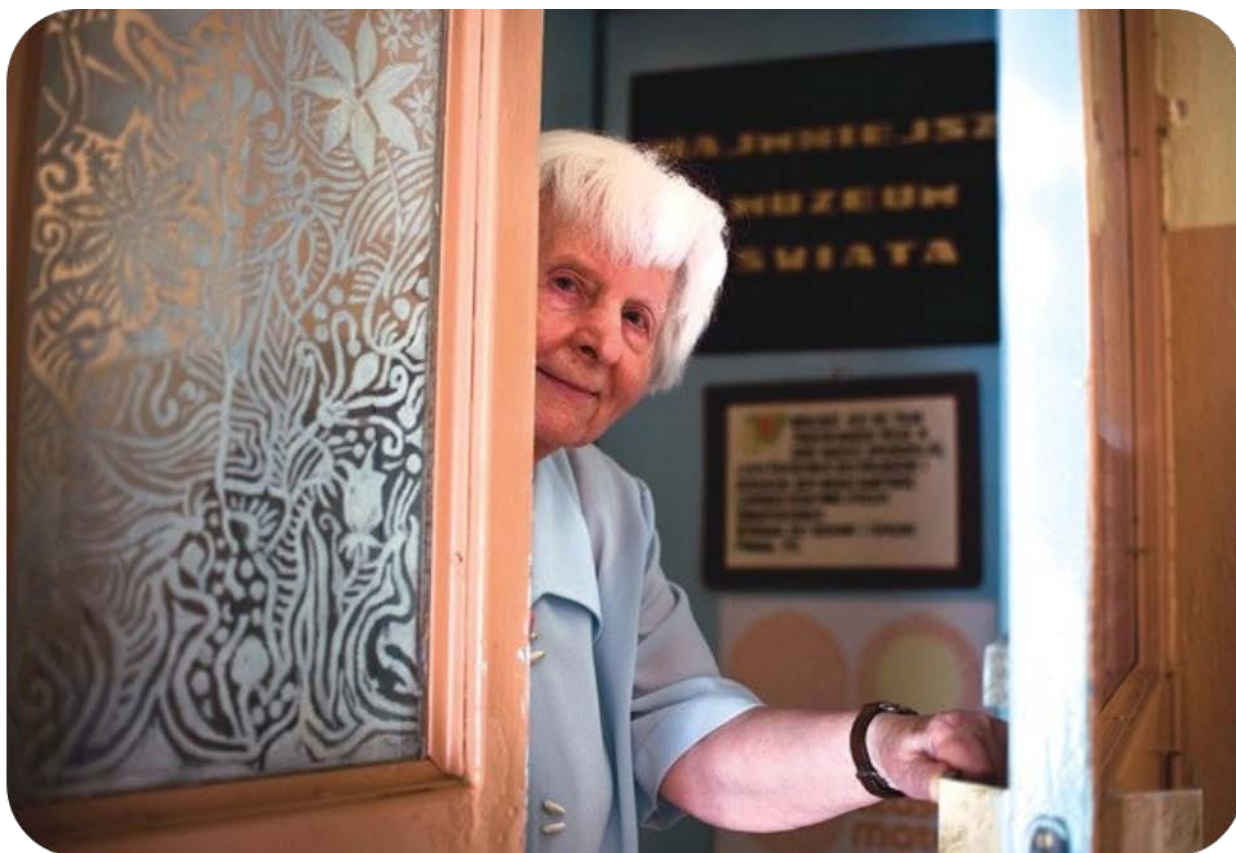
**z I Liceum Ogólnokształcącego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego
w Garwolinie**

za pracę pt. „Pani Cogito – dr Halina Duczmal-Pacowska”

w kategorii szkół ponadpodstawowych – proza

Pani Cogito - dr Halina Duczmal-Pacowska

– o Tajnym Nauczaniu w Rudzie Talubskiej w latach 1940-1944



*„W życiu najważniejsze są dwie rzeczy: miłość i praca.
Obie są ze sobą powiązane,
ale najważniejsza w tym wszystkim jest praca nad sobą”*

Halina Duczmal-Pacowska

We wrześniu 1939 roku, po wkroczeniu do Polski wojsk niemieckich na części ziem okupowanych zaczęły się aresztowania, egzekucje oraz stopniowe przesiedlenia ludności cywilnej do dzielnic o niskim standardzie, prześladowania inteligencji, a także zamykanie polskich szkół na wszystkich poziomach edukacji.

Tysiące dzieci i młodzieży pozbawiono prawa do nauki. Polacy mieli być bowiem jedynie siłą roboczą. Nauczyciele, których ominęły represje ze strony okupanta, przy wsparciu rodziców i zaangażowaniu uczniów, samorzutnie rozpoczęli pracę konspiracyjną, dla niepoznaki oficjalnie zatrudniając się w innych zawodach. Młode pokolenie podchodziło do nauki w sposób poważny i traktowało ją jako patriotyczny obowiązek.

Na terenie powiatu garwolińskiego również działała Tajna Organizacja Nauczycielska. Zainteresowana tym tematem zaczęłam szukać świadka wydarzeń, który opowiedziałby mi o tamtych czasach. Udało mi się zdobyć kontakt do Pani Haliny Duczmal-Pacowskiej, która była nauczycielką Tajnych Kompletów. Pani Halina opowiedziała mi o swoich wspomnieniach, dzięki czemu pozyskałam niezbędny materiał do stworzenia niniejszej pracy.

Minęło już siedemdziesiąt dziewięć lat od czasu, kiedy to w mroźny grudniowy dzień 1939 roku pani Halina wraz z rodzicami i młodszym bratem została wysiedlona przez niemieckich okupantów z rodzinnego Krotoszyna. Sponiewierani przez niemieckich żandarmów, głodni i przemarznięci w czasie kilkudniowej podróży dotarli na Ziemię Garwolińską niedługo przed świętami Bożego Narodzenia.

Trudne warunki życia nie zniechęciły rodziny do działań patriotycznych, dlatego też postanowili zorganizować Tajne Kompletory dla młodzieży z okolicznych miejscowości, m.in. Rudy Talubskiej, Taluby, Garwolina, Górek i Sulbin. Dla wielu uczniów praca Pani Haliny Duczmal, jej ojca- Jana Duczmała oraz Pana Bolesława Józwickiego była oknem na świat. Nie istniała inna możliwość nauki. Organizowane Tajne Kompletory były częścią nauczania prowadzonego przez Gimnazjum i Liceum im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Garwolinie.

**„Dla optymisty najtrudniejszą barierą do pokonania jest niewola,
ale i ona go nie załamuje”.**

„Stawiajmy Domki Myślom” dr Halina Duczmal-Pacowska

Ciągle jeszcze żywe wspomnienia dr Haliny Duczmal-Pacowskiej przyczyniły się do stworzenia poniższej relacji.

Rozmowy z dr Haliną Duczmal...



**Budynek dawnej szkoły w Rudzie
Talubskiej, zamkniętej przez Niemców
w grudniu 1939 r.**

– Skąd Pani rodzina przybyła do Rudy Talubskiej?

Niemcy wyrzucili nas z mieszkania 8 grudnia 1939 roku w ciągu czterdziestu pięciu minut. Wywieźli nas do miejscowości Łaskarzew i wyrzucili z pociągu.

Powiedzieli: „Możecie robić co chcecie”. Ponieważ w grupie wysiedlonych było prawie całe grono profesorskie z Gimnazjum w Krotoszynie, więc trzymaliśmy się razem.

Przewieziono nas najpierw do Taluby, tam rozmieszczono u różnych gospodarzy. W byłym dworku Pani Zakrzewskiej w Rudzie Talubskiej dano nam duży salon, którego ściany pokrywał szron. Gmina zobowiązała się dawać nam mleko, ale nie chcieliśmy żyć cudzym kosztem.

W grupie było dziesięć osób młodzieży gimnazjalnej, która przerwała naukę. Ja byłam wtedy w drugiej klasie gimnazjalnej. Gdy przyszedł nakaz wyjazdu na roboty dla całej naszej młodzieży, rozjechaliśmy się, na miejscu została tylko rodzina lekarza Kolasińskiego i moja.

Mój Ojciec postanowił pomóc młodzieży nadrobić straty w nauce. Chodziło o przygotowanie do matury.

– Jak wyglądały pierwsze komplety ?

Pierwsze komplety tajnego nauczania powstały w 1940 roku w Rudzie Talubskiej. Lekcje trwały niemal cały dzień. Niektórzy przyjeżdżali z Garwolina na rowerze nawet na godzinę siódmą rano. Taką osobą był Wacław Dąbrowski. W kompletach uczęszczało trzy do siedmiu osób. Niekiedy lekcje odbywały się indywidualnie. Ojciec uczył fizyki, chemii, biologii, matematyki oraz łaciny. Natomiast przedmioty humanistyczne: język polski, historię oraz geografii, musieliśmy opanować sami. We wszystkim pomagał nam Bolesław Józwicki, który był kierownikiem szkoły w Rudzie Talubskiej.

Chętnych do nauki było bardzo dużo. Mój Ojciec był przepracowany. Dlatego, zaraz kiedy sama zdałam maturę, mój ojciec powiedział: „Nie dam rady, musisz mi pomóc”. Tak więc w wieku osiemnastu lat zostałam profesorką.

– Nie bała się Pani, to przecież duża rola i ogromna odpowiedzialność?

Oczywiście bałam się, gdyż to było dla mnie ogromne wyzwanie. Nie czułam się przygotowana do roli „profesorki” w gimnazjum. Jednak pragnienie służenia ojczyźnie, było silniejsze. Uczyłam języka polskiego, historii, geografii, łaciny w zakresie dwóch klas oraz w niedzielę organizowałam czytanie arcydzieł literatury polskiej.



**Jan Duczmal
i jego córka Halina w 1942 r.**



Dworek w Rudzie Talubskiej, gdzie początkowo odbywało się tajne nauczanie.

Warto wspomnieć, że moi uczniowie byli o trzy, cztery lub pięć lat młodsi ode mnie. Uczyliśmy się z ogromnym zapałem. Nie przypominam sobie, abym kiedykolwiek widziała tak ogromny zapał do nauki wśród młodzieży. Nie ma nic dziwnego w tym, że w ciągu czterech miesięcy zdołaliśmy opanować roczny materiał klasy czwartej gimnazjalnej i mogliśmy poddać się egzaminowi eksternistycznemu (w ciągu jednego dnia ze wszystkich przedmiotów) w Garwolinie już we wrześniu 1940 r.

– Czyli egzaminy zdawano w Garwolinie w naszym liceum?

Tak, dyrektorem była wtedy Pani Zofia Ligowska, która to później zaczęła kierować, do nas do Rudy Talubskiej, uczniów z całego okręgu garwolińskiego, w przekonaniu, że nauka jest tam prowadzona na bardzo dobrym poziomie.

Nic dziwnego, gdyż ojciec ucząc np. biologii, wymagał od nas oprócz polskich nazw, również tych łacińskich. Pani Dyrektor Ligowska, stojąca na czele tajnej komisji, powiedziała mi słowa, które pamiętam do dziś: „Nie będę wiele pytała ustnie, bo Pani praca pisemna wykazuje doskonale przygotowanie z języka polskiego.

– Co pamięta Pani z początków swojej pracy?

Postanowiłam od początku być solidnie przygotowywana na lekcje. Nauczyłam się pokonywać przeszkody, nie poddawać się negatywnym myślom. Bardzo pomógł mi Pan Józwicki, który dostarczał licznych podręczników z zakresu literatury i pedagogiki. Dał nam do dyspozycji całą swoją prywatną bibliotekę.

Nie lada przeżyciem była dla mnie wizyta profesora Cinka, który był kuratorem tajnego nauczania. Profesor przyjechał z Garwolina, by zbadać, czy lekcje prowadzone przeze mnie są na odpowiednim poziomie. Nigdy nie zapomnę tego wewnętrznego drżenia myśli o tym, jak ta lekcja mi się powiedzie.

– I jak potoczyła się ta lekcja?

Chyba bardzo dobrze, gdyż Profesor Cink pozwolił mi dalej uczyć na tajnych kompletach. Ja również byłam z siebie zadowolona. To zdenerwowanie pochodziło z ogromnego poczucia odpowiedzialności za jakość powierzonych mi zadań.

Na początku 1943 roku do grona wykładowców dołączył również Pan Bolesław Józwicki. Uczył języka polskiego w zakresie dwóch klas gimnazjalnych.

Na szczęście rok później skończyła się straszna okupacja hitlerowska. Już na początku 1945 roku mogliśmy wrócić do utraconego domu w Krotoszynie.

– Jak pani wspomina okres pracy w Tajnej Organizacji Nauczycielskiej w Rudzie Talubskiej?

Jest to dla mnie niezapomniany czas. Z jednej strony był to okres poniewierki, poniżenia, niewoli, a z drugiej okres pracy z młodzieżą pragnącą się uczyć. Zdobyłam wtedy cenne, życiowe doświadczenie, które zaowocowało pozytywnie w całym życiu.

Wielu z naszych uczniów, a w sumie było ich siedemdziesięciu siedmiu, dziś już jest na emeryturze, a wielu z nich już odeszło.



**Odwiedziny w Najmniejszym Muzeum Świata
w Warszawie - 10.03.2018 r.
(na zdjęciu Pani Halina Duczmal-Pacowska i ja)**

Jestem przekonana, że ta praca skłoni czytelników do refleksji i rozmyślań na tematy tak trudne, aczkolwiek bardzo ważne dla zrozumienia historii, nie tylko tej lokalnej.

W tym momencie chciałabym złożyć raz jeszcze najserdeczniejsze podziękowania bohaterce tej pracy, dr Halinie Duczmal-Pacowskiej, za okazane ciepło i wsparcie, za lekcję historii i poświęcony czas.

Dziękuję...